

OKAZUJE SIĘ, ŻE W MNIEJSZYM MIEŚCIE W WAKACJE MŁODZI LUDZIE NIE DZIELĄ SIĘ TYLKO NA „PRACUJĄCYCH” I „PIJĄCYCH”. JEST JESZCZE JEDNA GRUPA. NA JEJ CZELE STOI...

# Łowca gangów

- Dwa razy wezwano policję, a niemal bez przerwy na ulicy ludzie patrzyli na nas jak na wariatów - wspomina Kniatol, który razem ze swoim przyjacielem Groblem nakręcił tego lata amatorską komedię gangsterską.

Postawny „Dres” przemierza powoli plugawą uliczkę jednej z „najniebezpieczniejszych” dzielnic miasta agresji i przemocy”. Jest spokojny i opanowany. W ręku niesie tajemniczą czarną walizkę. Nagle drogę zajeżdża mu rozklekotany hyundai i dochodzi do bezwzględnej, brutalnej bójki. „Dres” broni się dzielnie, ale niestety - traci bezcenną walizkę i ponosi dotkliwą klęskę... Wbrew pozorom „Dres” to nie Jean Claude Van Damme, a „miasto agresji i przemocy” to nie Pruszków. Sam film nie jest też hollywoodzką produkcją. Tylko walizka pozostaje, jak przysłało na sensację, wielką niewiadomą.

Tak zaczyna się amatorski film, który nakręcili z pomocą swoich przyjaciół Piotrek „Kniatol” Kniat z Jarocina i Mateusz „Grobel” Grobelny z Zakrzewa.

## Dawno, dawno temu na YouTube...

Jak w ogóle zrodził się pomysł? W tym samym miejscu, w którym się (jak na razie - miejmy nadzieję) zakończył, czyli na youtube.com. - Oglądając filmiki na YouTube, natknąłem się przypadkowo na kilkuminutową, amatorską produkcję pewnych warszawiaków. Był to też sparodiowany film akcji. Nigdy wcześniej nawet nie przyszło mi na myśl, żeby nakręcić jakiegokolwiek dłuższy film. Dotychczas nakręciłem kilka krótkich, humorystycznych, mało ambitnych filmików, lecz po obejrzeniu tej krótkiej produkcji, w mojej głowie pojawiła się wizja nakręcenia, czegoś, co znacznie przewyższy poziom reprezentowany przez tych chłopaków z Warszawy - opowiada Kniatol. Jak twierdzi, wystarczy odrobina chęci i mobilizacji, żeby stworzyć całkiem dobry amatorski film. - W mojej głowie przez kilka minut przepłynęło milion pomysłów i już wiedziałem, że chcę i muszę to nakręcić - dodaje.

Kiedy Kniatol zadzwonił do swojego kumpła Grobela, pierwszą reakcją był wybuch śmiechu, a potem słuchanie z otwartymi ustami 20-minutowego monologu. - Nawijał o swoich pomysłach dotyczących filmu z taką ekscytacją jakby wygrał co najmniej milion złotych. I wcale mu się nie dziwię, bo po wysłuchaniu jego monologu sam zacząłem tak wariować - opowiada ze śmiechem Mateusz. - Zaraz po tym, jak zadzwonił do mnie Kniatol i opowiedział o swojej wizji, w mojej głowie zaczęły rodzić się nieskończone rozwinięcia jego pomysłów. Obaj wiedzieliśmy, że nikt nie zrobi tego filmu lepiej niż nasza dwójka. Zawsze mieliśmy głupie pomysły i znakomicie się rozumieliśmy pod tym względem, dlatego byliśmy pewni, że nasz duet robi to jak trzeba. Wspólnie wymyśliliśmy większość wątków, lecz po pierwszym dniu zdjęć przyjęliśmy zasadę tzw. „spontana”, ponieważ zauważyliśmy, że najlepsze pomysły rodzą się dopiero w trakcie nagrywania. Tak więc można powiedzieć, że jakieś 60-70% scenariusza została wymyślona na „spontanie”. Zazwyczaj wiedzieliśmy tylko jak się akcja musi rozpocząć i ma się zakończyć.

Reszta wyszła „w praniu”.

W filmie zagrało ok. 30 osób. W większości reagowali bardzo entuzjastycznie i chcieli wystąpić. - Największym zaangażowaniem wykazali się koledzy z mojego osiedla (700-lecia) oraz Tomek Wawrzyniak (Złoty). Po pierwszym wysłuchaniu mojego pomysłu od razu zgodzili się na wszystko, co im zaproponowałem. Były też osoby, na których się zawiedliśmy, ponieważ



Kadr z filmu

obiecali, że zjawią się na planie, a tymczasem nie przyjechali, nie informując nas nawet o tym, przez co musieliśmy na ostatnią minutę tracić pieniądze i nerwy, żeby załatwić ludzi do sceny - żali się Piotr Kniat. Jego słowa potwierdza „Złoty”. - Nie ukrywam, że zawsze chciałem wystąpić w filmie, po prostu zostawić coś po sobie, co będą mogli zobaczyć inni! Więc od razu się zgodziłem! Był ogólny zarys całej fabuły a podczas nakręcania (inscenizowania) powstawały najlepsze sceny! Nagrywanie czegoś takiego to piękna sprawa, to czas, który wolniej płynie... - zachwyca się Tomek Wawrzyniak. W filmie gra siebie - „Złotego”, który według głównego bohatera jest „najgroźniejszym i najbogatszym człowiekiem w Jarocinie”. - Efekt końcowy sami widzicie, mi osobiście się bardzo podoba, daje wiele śmiechu i powodów do dumy! I na koniec do odbiorców: zobaczcie co zwykli osiedlowi koledzy z „Niggaz Teamu” (nieformalnej grupy, do której należy m.in. Kniatol - przyp. red.) stworzyli! Jak się chce to można osiągnąć wszystko! A to jest dopiero początek...

Nie obyło się też bez śmiesznych sytuacji. Na plan dwukrotnie przyjechała policja, którą mieszkańcy zawiadomili o bójce przed swoim domem. Czy nie żal im poświęcenego wolnego czasu (nagrywali film przez ok. 2 tygodnie)? Ani trochę. Chociaż problemów nie brakowało: - Prawdziwym koszmarem okazało się za to załatwianie aktorów na dany dzień i godzinę - opowiada Kniatol. - Jeden jest w pracy, drugi wyjechał na wakacje, kolejny ma akurat w ten dzień imieniny cioci. Musiałem wykonywać setki kosztownych telefonów i tracić sporą ilość cierpliwości przekładając daną scenę na inny dzień, mając świadomość, że wakacji pozostaje nam coraz mniej, a jeszcze dużo pracy nas czeka. Bardzo trudne było też pogodzenie życia rodzinnego z filmem. Tutaj bardzo chciałbym podziękować mojej dziewczynie i rodzicom za wyrozumiałość.

Film nagrywano głównie w Jarocinie, m.in. w okolicach dworca PKP, na osiedlu 1000-lecia i osiedlu 700-lecia, a także w Zakrzewie.

## Oklaski i gratulacje

Premiera filmu odbyła się miesiąc temu podczas festynu osiedlowego na boisku do koszykówki przy ulicy Maratońskiej. Dzięki zaangażowaniu i pracy kilkunastu osób udało im się

w Jarocinie robią „takie rzeczy”. - O filmie dowiedziałem się, kiedy pani Danka Maćkowiak - radna z osiedla 700-lecia wypożyczała z urzędu miejskiego projektor multimedialny potrzebny grupie młodych ludzi do zorganizowania plenerowego seansu. Myślałem, że są to kilkuminutowe filmiki nagrywane telefonami komórkowymi, jakie wrzuca się na YouTube'a. Dopiero kilka dni później Piotr Kniat sprezentował mi płytę. Obejrzałem w imponujący sposób zmontowaną, zabawną, prawie 50-minutową komedię gangsterską, ze świetnie dobraną ścieżką dźwiękową. Dodaje też, że rozmawiali na temat rozpoczęcia warsztatów filmowych w Jarocińskim Ośrodku Kultury. - Teraz do JOK-u są kupowane dobrej klasy komputery wraz z oprogramowaniem m. in. do wykonywania animacji filmowych i montażu. Musimy tylko dokupić kamerę lub kamery oraz znaleźć instruktora lub grupę fachowców uczących robić filmy, pewnie na początku krótkometrażowe, amatorskie. Za kilka lat może będziemy mieli profesjonalnych filmowców wywodzących się z Jarocina, a w mieście kolejny festiwal - tym razem filmowy.

## Ciąg dalszy nastąpi...

„Chcieć to móc” - prawdziwość tych starych jak świat słów udowodniła cała ekipa „Łowcy gangów”. Czy jednak na tym poprzestaną? - Drugą część „Łowcy...” chcemy nagrać nie tylko z ludźmi, których znamy - przekonuje Grobel. - Jeśli są osoby, które chciałyby wziąć w nim udział, to na pewno będą mile widziane. Stworzyliśmy specjalny nr Gadu-Gadu: 12299938. Na ten numer mogą odzywać się wszystkie osoby chętne do współpracy! Ci, którzy jeszcze nie mieli okazji widzieć naszego filmu, mogą go obejrzeć na stronie [www.youtube.com/kniatol](http://www.youtube.com/kniatol).

Całej ekipie „Łowcy gangów” gorąco życzą powodzenia!  
KASIA KOWALSKA

Prowadzące kino „Echo” stowarzyszenie JAROCIN XXI zamierza zorganizować w październiku/listopadzie przegląd amatorskich filmów nakręconych przez jarociniaków. Osoby, które chciałyby pokazać swoje filmy, proszone są o kontakt ze stowarzyszeniem: e-mail: [kino@jarocin.pl](mailto:kino@jarocin.pl), tel. (0-62) 747-11-19, kom. 601/647-916 do 10 października. Bez względu na to, czy ktokolwiek się zgłosi, 11 października o godz. 15.00 w kinie „Echo” odbędzie się pokaz „Łowców...”, połączony ze spotkaniem z twórcami.

Małgorzata Niestrawska  
- Kaźmierczak  
Stowarzyszenie JAROCIN XXI

Mateusz Włoszczyk, uczestnik mistrzostw w żonglowaniu jojo, nie znalazł się poza klasyfikacją, jak podaliśmy w poprzednim numerze „Młyna”. Zajął 7. miejsce.

REDAKCJA „MŁYNA”

# Młyn



# młyn

nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

Nr 17 (129)

3 października 2008

KATARZYNA  
GRONIEC

3 października 2008,  
Ostrów Wlkp.

HANDSOME  
FURS

8 października 2008,  
Krotoszyn,  
godz. 20.00

RAZ DWA TRZY

9 października 2008,  
Jarocin  
(kino „Echo”),  
godz. 19.00

KASA  
CHORYCH

10 października 2008,  
Poznań (Lizard King)

# młyn

nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

Młyn: Nieokresany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyn” lub e-mail: [mlyn@gj.com.pl](mailto:mlyn@gj.com.pl)

MŁYNOWCY: Katarzyna Kowalska,  
Natalia Mielcarek, Łukasz Przybylski,  
Olga Świdorska

STARSZY MŁYNOWY:  
Karol Górski